

STADJON

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

SKOK O TYCZCE W WYŻ



H. S. BABCOCK

(Ameryka)

Zwycięzca w skoku

o tyczce w wyż —

3,95 mtr.



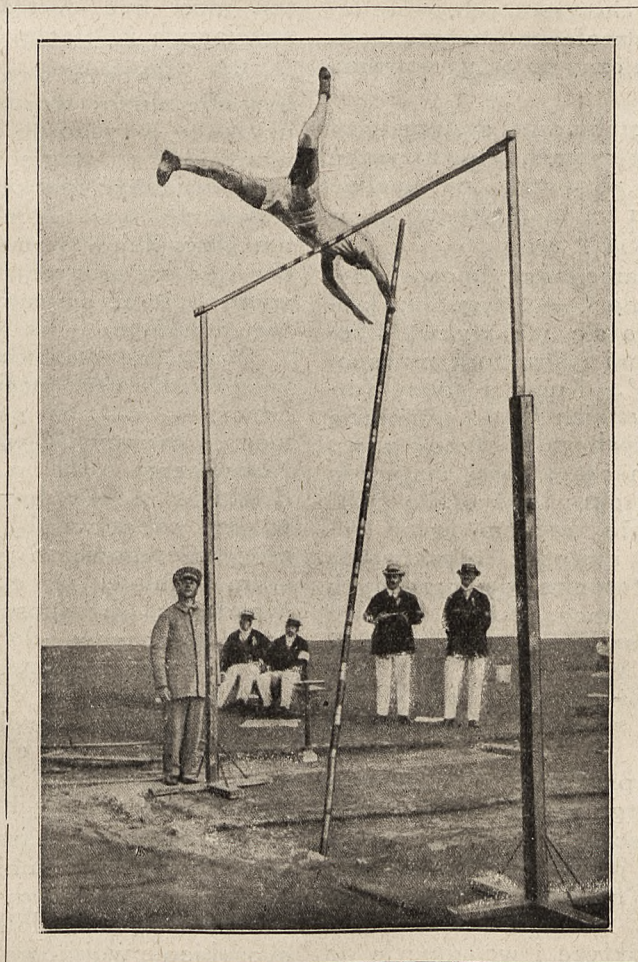
Na Igrzyskach Olim-

pijskich w 1912 roku

w Sztokholmie.

(Record światowy

4,12 mtr.)



(Rycina do artykułu)

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE POZA RAMAMI WOJSKA

(Z książki poświęconej płk. Kukielowi, — „Wychowanie Wojskowe“)

(Dokończenie).

Cechy te może w człowieku wytworzyć i rozwijać całe wychowanie moralne od dziecka, w szkole, w życiu, cechy te muszą przeniknąć całą jego działalność w życiu zbiorowym. Zrodzenie się tego ducha możliwe jest na drodze samej pracy, na drodze stwarzania jej tradycji w życiu każdego, w życiu zbiorowości, zrodzenie tego ducha możliwe jest przez oparcie wychowania o wielką ideę narodową. Cóż, że komuś wyłoży się zasady i powinności żołnierza i obywatela, o ile nie wejdą one w jego krew, nie staną się motorem jego czynów, nie staną się bodźcem wypełniania obowiązków, bodźcem inicjatywy i zapału — „moral“ czynu.

Środkiem, drogą wiodącą do tych celów ma być wychowanie fizyczne związane z wycieczkami w pole i krajoznawczemi, wychowanie umysłowe i obywatelskie w organizacjach wojskowo-wychowawczych, które łącząc się ze szkołą strzelecką, tworzą podstawy moralne i techniczne do przygotowania wojskowego narodu“.

Przeprowadzenie techniczne, systematycznego wyszkolenia, w ramach stowarzyszeń lub szkół, napotyka zazwyczaj na wielkie trudności ze względu na materiał ludzki — płynny, stale zmieniający się.

Rozwiązują to zadanie kursy zimowe i obozy letnie (czas trwania 6 — 8 tygodni, których absolwenci stają się już wykwalifikowanymi „pomocnikami instruktora przysposobienia wojskowego“. Kursy i obozy (organizowane we wszystkich O. K.) stanowią jedną z najważniejszych gałęzi pracy p. w., obok dostarczania znacznej ilości materiału instruktorskiego (w roku 1922 około 3000 ludzi), obozy stają się terenem pracy doświadczalnej, dając możliwość uzyskiwania sprawdzianów w stosunku do przyjętych metod i programów pracy. Kursy zimowe mają za zadanie przeszkolenie przede wszystkim młodzieży wiejskiej, dla której obozy letnie niedostępne są w olbrzymiej większości ze względu na roboty polne.

Przeprowadzenie programu i metod przysposobienia wojskowego w stowarzyszeniach wojskowo wychowawczych, zgodnego z wytycznymi, nie da się przeprowadzić drogą li tylko opracowania „programów“ pisanych. Trzeba wnieść inny moment: nakreślenie programu tego w praktyce i wciągnięcie do pracy w tym kierunku wszystkich stowarzyszeń przez powołanie ich do współpracy na terenie. Terenem tym, pozwalającym na

realizację będą zawody przysposobienia wojskowego, ogłaszane dla całego kraju, a do których będą stawali uzyskujący najlepsze rezultaty w zawodach okręgowych, a do tych na zawodach powiatowych i t. d.

Nakreślenie programu zawodów — ogłoszenie planu tych ćwiczeń i sposobów, które będą wymagane dla przystępujących stowarzyszeń, uzależnienie od wyników poszczególnych stowarzyszeń korzyści i pomocy dla nich, wpłynie na usilne prowadzenie pracy wstępnej, uzyskane znów rezultaty na zawodach będą wezwaniem do dalszej pracy, zmuszą ogół członków i kierowników, wciągając w wir współzawodnictwa, do dalszych wysiłków pod odpowiedzialnością rezultatów na zawodach następnych.

Program zawodów będzie wytyczeniem programu prac dla stowarzyszeń, a program ten musi być dostosowany do wymagań, stawianych żołnierzowi w wojsku.

V. System przywilejów przy odbywaniu służby wojskowej dla osób, które uzyskały przysposobienie wojskowe, powinien mieć na względzie te korzyści realne, które osiągnąć ma każdy, kto odpowie postawionym warunkom. Zastosowanie systemu przywilejów wzmocze w sposób zasadniczy pęd ku pracy nad p. w.; nie można bowiem opierać się tutaj wyłącznie na czynniku idealnym — na zapale do tej pracy.

Wytyczne dla określenia rodzajów przywilejów dla osób posiadających świadectwa jednostronnego stopnia przysposobienia wojskowego, powinny iść w kierunku a) możliwości zapewnienia sobie dowolnego wyboru oddziału w rodzaju broni, wyznaczonej przez władze poborowe, b) uzyskania stopni starszego szeregowca i podoficerskich w szybszym terminie, niż ci, którzy nie posiadają świadectwa przysposobienia wojskowego, c) przyznania prawa do korzystania z kilkutygodniowego niepłatnego urlopu w czasie służby czynnej, d) dla oficerów i szeregowych rezerwy — zwolnienie z części okresu ćwiczeń rezerwy, e) zaliczania im pracy w organizacjach p. w. przy określaniu warunków, wymaganych do uzyskania awansu.

Określenie całokształtu przywilejów będzie mogło być zrobione dopiero po upływie kilku lat, kiedy posiadać będziemy znacznie większą liczbę ludzi, którzy odbyli przysposobienie wojskowe, otrzymali świadectwa p. w. jednostronnego stopnia. Ze stosowaniem przywilejów powinno postępować się niezmieennie ostrożnie, jednakowoż muszą one

być dane w takim zakresie, żeby realnie opłacał się wysiłek włożony w pracę p. w. Przywileje — to trwały fundament pracy, wprowadzający zainteresowanie już bezpośrednio poszczególnych ludzi do samej technicznej roboty.

*

*

*

Przysposobienie wojskowe ogółu obywateli do świadomej i czynnej obrony granic własnego kraju — stanowi zagadnienie niezmiernie złożone, wymagające olbrzymiego wysiłku rządu, wspartego o bardzo wydatną pomoc samego społeczeństwa, oraz głębokie zrozumienie istoty i ważności tej sprawy.

Wprowadzenie do psychiki narodowej czynnika o wysokiej wartości wychowawczej — niesienia odpowiedzialności za obronę przed grożącym niebezpieczeństwem — wychowywanie w tym kierunku młodzieży, — stanowić będzie wielki krok naprzód w budowaniu świadomości narodowej. Koordynowanie dynamicznych sił narodu na gruncie stwarzania wielkiego wysiłku twórczej organizacji obrony — oto pięknie zapowiadający się już dzisiaj dorobek pracy całego społeczeństwa. Przysposobienie wojskowe stać się musi pośmestem łączącym organizm wojska z resztą społeczeństwa we wspólnym, wielkim wysiłku nad zapewnieniem bezpieczeństwa Państwu Polskiemu.

Adam Koc.

GIMNASTYKA WOJSKOWA CZY GIMNASTYKA W WOJSKU

Gimnastyka, jaką obecnie uprawiamy w wojsku, jest, pod względem środków w niej stosowanych, jednostronna i niezupełna, bo posługuje się tylko ćwiczeniami kształtującymi i na ich miarę wystylizowanymi ćwiczeniami stosowanymi, zaś kompletnie zaniedbuje pierwiastki ruchów wojskowych a nawet, przez swoją formalizację, im przeciwdziała. To też nie można się dziwić, że u ogółu wojskowych rozumiejących gruntownie najnowszą ideję taktyczną, wymagającą żołnierza samodzielnego i myślącego, gimnastyka ta, nie wzbudza większego zainteresowania, a całe swe sympatie skierowują ku lekkiej atletyce i innym sportom, bo te w rzeczywistości więcej odpowiadają wymaganiom wojny aniżeli obecna gimnastyka.

Gimnastykę uznało się tylko za sztukę fizjologicznie wyrachowanego kształcenia ciała i traktuje się ją jako zabieg wychowawczy, mogący być równie dobrze stosowany w każdej szkole średniej, gdy tymczasem nam w wojsku chodzi jeszcze o wojskowe, psycho-fizyczne przygotowanie żołnierzy do boju.

Podstawą całokształtu wojskowego wychowania fizycznego winna być gimnastyka ułożona systematycznie z ćwiczeń zaczerpniętych z życia wojskowego i przeprowadzona metodycznie z uwzględnieniem wszechstronnego rozwoju ciała, a dopiero na tej podwalinie winny się rozwijać sporty wojskowe i zwykłe.

Mimo, że sam jako sportowiec, całą duszą jestem za jaknajwiększym rozwojem sportu wojskowego i zwykłego w armji, to jednak jako żołnierz jestem zdania, że pierwsze miejsce należy się bezsprzecznie

wojskowej gimnastyce, walce na bagnety i granadlerce. Są to istotne środki psycho-fizyczno-wychowawcze dla wojska i tylko one są właściwą zaprawą fizyczną żołnierzy do boju.

Gloryfikuje się sport zwykły i nawet zalicza go się do „istoty wych. fiz. w wojsku“, a właściwej rzeczy nie postawiło się jeszcze na należytych stopniu.

Za ideał stawia się sportowca i mówi się, że „sportowiec zaczyna traktować wszelkie trudności i przeciwieństwa ze sportowego punktu widzenia. Marsz zaczyna uważać jako zawody atak jako zakończenie trudnego biegu, bitwę jako rozgrywkę ostateczną“. Zgoda i na to, ale pod warunkiem, że sportowiec ma również dobrze przyswojone fizyczne ćwiczenia wojskowe, dostosowane do środków i sposobów walki, gdyż sport jako taki, psychicznie wcale poważnie, bojowo nie nastraja i po żołniersku nie urabia. Słyszałem o tem wiele od oficerów francuskich, którzy byli instruktorami wojsk anglosaskich.

Wprawdzie szybko sportowców przerażali na żołnierzy, ale zanim potrzebę takiej przeróbki amerykańskie i angielskie uznali, przeżyli wprawdzie dużo bolesnych doświadczeń.

Wreszcie nie należy o tem zapominać, że ani ćwiczenia lekkoatletyczne i wogóle sportowe nie są i nie będą nigdy ćwiczeniami ogółu społeczeństwa, ale jako zawodnicze są ćwiczeniami jednostek specjalnie od natury w pewnym kierunku uposażonych i że do masowego wychowania fizycznego nadaje się dla wojska przedewszystkiem obowiązkowa wojskowa gimnastyka, rozwijająca racjonalnie i celowo wszystkie sprawności

wojskowe, będące zarazem podstawą dla wszelkich innych ćwiczeń cielesnych.

Szkoda się ludzi nadzieją, że sport w wojsku zdoła ogarnąć masy żołnierzy, o co nam przedewszystkiem chodzić powinno.

Trzeba wziąć pod uwagę ten fakt, że służba wojskowa trwa tylko dwa lata i że jest to za krótki czas dla lekkiej atletyki i innych sportów, aby można oprócz ściśle wojskowych rzeczy, w przeciągu tak krótkiego czasu, poświęcić więcej miejsca na specjalizowanie żołnierzy w ćwiczeniach wymagających sumiennego treningu. W tych dwóch latach służby należy połowę czasu ze względu na nasz klimat, odliczyć na porę, w której sportów uprawiać nie można, a wiadomo, że za rok jeszcze nikt wybitnym sportowcem nie został. Ćwiczenia sportowe, wymagają dla masy wojskowej, wielkiej liczby przyborów sporowych i olbrzymich boisk, aby mogły być uprawiane powszechnie i przez wszystkich żołnierzy.

Nie wynika jednak z tego, co o sporcie w wojsku napisałem, abyśmy go przestali uprawiać i propagować, owszem, należy szkolić w nim kadry instruktorskie, aby te swoim przykładem porywały masy żołnierzy i zachęcały do uprawiania ćwiczeń cielesnych także po skończonej służbie wojskowej. Przez wojsko można się przyczynić do upo-

wszechnienia ćwiczeń w społeczeństwie, co się dopiero w przyszłości opłaci.

Teraźniejszość jednak wzywa nas do postawienia gimnastyki wojskowej na odpowiadającym wymaganiom bojowym miejscu i przeprowadzania jej sposobem zgodnym z praktyką, przyjętą dla innych przedmiotów wiedzy wojskowej, bezpośrednio przygotowujących żołnierzy do boju.

Reasumując to, co o gimnastyce wojskowej powiedziałem, twierdząc, że gimnastyka ta winna mieć następujące zalety:

a) winna być indywidualna, t. j. uwzględniająca sprawność poszczególnych żołnierzy;

b) winna uwzględniać charakter ćwiczeń, którymi się posługuje t. j. stosować się do indywidualności ćwiczeń;

c) winna opierać się przedewszystkiem na ćwiczeniach stosowanych, których uzupełnieniem winny być ćwiczenia kształtujące;

d) winna wyrabiać samodzielność psycho-fizyczną;

e) winna w doborze ćwiczeń stosowanych uwzględniać przedewszystkiem te, które mają zastosowanie w boju i winna w tych ćwiczeniach specjalizować żołnierzy.

Szcz. Połomski.

WYPRAWA W PIRENEJE

Z ŻYCIA NARCIARZY

(Ciąg dalszy).

Sygnal odjazdu kolejki do Luchon, wyrwał nas z miłego otoczenia, pozostawiając jaknajlepsze wspomnienia z miłej zabawy pełnej wesołości i dobrego smaku.

Pozostawieni tego wieczora swemu losowi zawodnicy, nie przywykli naszym zwyczajem, aby ich izolowano od oficjalnego bankietu, zbuntowali się. Wypiwszy nieco większą ilość wina, które tam w południowej Francji w dowolnej ilości, jak wodę do picia podają do stołu, poszli do kina. Ciemność, mniej zajmująca fabuła obrazu, w końcu działanie wypitego wina zrobiły swoje.—Posnęli.

Nazajutrz skoki. Od wczesnego ranka wszystkie pociągi do Superbgnère przepełnione. Jak w dnie poprzednie, tak i tym razem pogoda wymarzona słońce upalne.

Zbliża się godz. 14. Tłum ciekawych zalega miejsce pod skocznią, usytuowanie której jest straszne. Mówią, że budował ją jakiś konstruktor amerykański — może—lecz w tym wypadku byłoby zapewne raczej

wskazane, aby skocznia ta była dziełem przeciętnego Europejczyka. Na oko robi wrażenie, że rozbieg stromy o 30° pochyłości, odskocznia krótka z nagłym złamaniem, zeskok mało stromy około 25°, wybieg zakośny na stok z torem bobsleigh'owym, w który wpada podczas konkursu kilku zawodników. Gorszego założenia skoczni w wielkim stylu, nie widziałem.

Dojazd został zredukowany do 1/4 jego długości.

Sygnal—i sylwetka Girardbille'a zawisa w powietrzu. Przewidywany już w powietrzu upadek, detonuje obecnych. Wszak to sława, mistrz Sz wajcarji! Widocznie niestosowne założenie skoczni. krótka narada sędziów, unieważniają skok, traktując go jako próbny. Kilka skoków następnych—upadki. Nagle burza oklasków — brawa, coraz głośniejsze wykrzyki „Polonais”. To Kaliciński, zebrawszy się w sobie dał miłą niespodziankę — pierwszy skok stojący! Naśladuje go Rozmus, nie odbiegający swoją formą od Szwedów, trzyma się dzielnie nasz „Jędrus” przelatując przez powietrze niby świeca prosty! Szwed Isakson wpada w tor bobsleighowy i naciąga ścięgno w kostce. Sze reg mniej, lub więcej udanych skoków, wreszcie II klasa: „Une Polonaise, Madame

SKOK O TYCZCE

(Do ryciny tytułowej)

Skok o tyczce należy do najefektowniej-
szych ćwiczeń lekko-atletycznych. U nas
mało stosowany, zagranicą uprawiany jest
narówni z innymi ćwiczeniami lekko-atle-
tycznymi, a wyniki w tym dziale dochodzą
do 4'12 mtr. (Hoff).

Skoczek o tyczce, obok ogólnie dobrze
rozwiniętego ciała, musi posiadać specjalnie
dobrze rozwinięte mięśnie grzbietu, mięśnie
brzucha, silnie rozwiniętą muskulaturę karku
i rąk, by móc przy skoku, nie tylko podnieść
się na tyczce do pozycji na rękach ugiętych,
ale równocześnie przerzucić dolną część tu-
łowia i nogi ponad poprzeczkę, leżącą czę-
sto wyżej od chwytu rąk na tyczce lub sa-
mej tyczki.

Obok wymienionych zalet muskulatury,
skoczek powinien być dobrym sprinterem
i mieć doskonałe odbicie. Rozbieg 20 mtr.
musi być w ostatniej chwili częścią biegu
100 metrowego, gdyż od pędu zależy w du-
żej mierze wywindowanie się z tyczką do
pozycji pionowej — na której znalazłszy się,
wykonuje skoczek ewolucję przerzutu przez
poprzeczkę.

Dużą rolę gra też przy skoku stopień
odwagi skaczącego; — ludzie bojaźliwi nie

osiągną w tym efektownym ćwiczeniu żąd-
nych wyników.

Co do sprzętu jaki używamy przy skoku
to ważne znaczenie ma tyczka lekka bam-
busowa, elastyczna, u góry owinięta lepka
izolacją, celem pewniejszego uchwycenia rę-
kami, — u dołu zabezpieczona przed pęknię-
ciem 2 lub trzema nawojami llnianego śred-
niej grubości sznurka; okucie powinno być
takie, by uniemożliwiało głębokie wbijanie
się tyczki przy skoku. A więc okucie kap-
słowe o płaskim dnie z którego wystaje
spłaszczony, silny kołec o 4 — 5 cm. dłu-
gości.

Ważną rzeczą jest również dołek, w który
ostrze tyczki przy skoku wbijamy. Głębo-
kość jego nie powinna przenosić 10 cm.,
dno dosyć twarde, tylna ścianka prostopadła,
za którą w odległości 10 cm. wpuszcza się
w ziemię deskę z twardego drzewa, by
uniknąć usuwania się ziemi przy częstem
wbijaniu tyczki.

Stojaki ustawia się w ten sposób, by
przy skokach do 3 mtr. poprzeczka była od-
dalona o 10 cm. od dołka — przy skokach
wyższych zbliża się stojaki z poprzeczką do
dołka a nawet stawia przed nim.

Jak wykonuje się skok?

Skoczek ustawia się frontem do po-
przeczki — w odległości 15—20 mtr. Rozbieg
jest zupełnie podobny do rozbiegu przy

Michalewska-Ziętkiewicz! Zalega grobowa
cisza, a tysiące spojrzeń koncentrują się na
krawędzi skoczni.

Niespodzianka! Czyżby się kobieta wa-
żyła na coś podobnego? Czytamy w oczach
tłumu? Tak! Dobrze znana
ze stoków tatrzańskich syl-
wetka pani „Lu” pruje błę-
skawicznie powietrze. —
W tysiącach oczu bezgranicz-
ny podziw. — Wraz potem —
współczucie — żal. — Siły nie
dopisały, nie pokonała trud-
ności wyboistego zeskoku,
śnieg porwał tylną nartę, zda-
wało się rozerwie postać. —
Potem... szybkie kotłowanie
na grzaskim ze skoku. — Z za-
partym oddechem oczekuje-
my końca. — Wstaje pani
„Lu”, uśmiech na jej twarzy,
kamień spada z serca! — „Bę-
dzie Pani jeszcze skakała?”
zapytuję. — „Ależ natural-
nie” — mówi — „jak się już
zdecydowałam brać udział
w konkursie, trzeba wy-
trwać”. Miło słucham tych
słów, lecz chwytam mnie we-

wewnętrzny niepokój, który tłumię w sobie,
nie chcąc go jej udzielić.

Podczas skoków drugich, Polacy są już
przedmiotem szczególnej uwagi, wybili się
na plan pierwszy. — Rozmus ma dobry dzień,
po raz drugi stoi! Jedrus ska-
cze jak marzenie! Przy ze-
skoku jednak, lekkie zakół-
sanie i podparcie ręką! Szko-
da! Wielka szkoda! Kaliciń-
ski tym razem niczego nie
dokonał i zszeregował się
z wielką ilością tych, którzy
w grzaskim śniegu wybijali
dziury.

Ponownie słyszymy „Une
Polonaise — Madame Micha-
lewska — Ziętkiewicz!” — Za-
ciekawienie krańcowe! Lecz
i tym razem podobny los,
jednak wywrot potworniej-
szy. — Żal nie pozwala pa-
trzeć na to szamotanie. —
Kilku narciarzy dobiega do
pani Eli. — Niedobrze! Odpi-
nają narty, pomagają powstać,
za chwilę odwożą na san-
kach. — Tymczasem konkurs
dobiega końca.



Mistrz Szwajcarii na r. 1923,

p. A. Girardbille, podczas biegu 22-kil.

skoku w dal. Tyczkę chwyta w ten sposób, by lewa ręka (przy odbiciu lewą nogą) obejmowała tyczkę nachwytem, prawa podchwytem; wielkie palce obu rąk wskazują w kierunku górnego końca tyczki. Odległość rąk przy chwycie zależy od budowy klatki piersiowej 60 — 70 cm. Lewa ręka ugięta w łokciu pod kątem prostym, trzyma tyczkę na wysokości biodra, prawa prosta ustala górną część tyczki. Tyczka leży skośnie, ostrze na wysokości oka. Miejsce chwytu ręki lewej (dolnej), zależne jest od wysokości jaką zamierzamy pokonać. Odmierzamy więc tyczką wysokość poprzeczki i w tem miejscu ujmujemy tyczkę ręką dolną.

Po silnym rozbiegu, mając jedynie podczas tego wzrok skierowany na dołek—skoczek wbija tyczkę, posuwając w tym momencie rękę dolną ku górnej, celem lepszego podciągnięcia się ku górze (analogicznie z podciąganiem się na linie ze zwisem) — równocześnie odbijając się silnie nogą w górę.

Kiedy tyczka osiągnęła położenie pionowe, następuje silny skurcz obu rąk z równoczesnym przerzutem nóg ponad poprzeczkę i skretem tułowia ku wewnątrz. W chwili, kiedy ciało znajduje się nad poprzeczką zgięte i zwrócone piersią do poprzeczki, silnem odepchnięciem odrzucamy tyczkę.

Spadając na ziemię, staramy się lądować nogami—bokiem do poprzeczki.

Błędy najczęstsze, które przy tem ćwiczeniu występują — to: a) niepodciągnięcie ręki, co powoduje słabe podniesienie ciała; b) zbyt późne wbicie tyczki — co daje się odczuć silnem szarpnięciem ciała ku górze, bez uniesienia tegoż; c) słaby przerzut ciała, jako następstwo słabo rozwiniętych mięśni brzusznych i biodrowo-łędźwiowych; d) słaby rozbieg—niemogący wywindować ciała z tyczką do pozycji pionowej.

Jako ćwiczenia przygotowawcze należy uprawiać: a) ćwiczenia we wspinaniu; b) wymyki i podmyki na łące lub drażku; c) uginanie i prostowanie rąk w podporze przodem, z nogami opartymi o jakiś wyższy przedmiot n.p. stół, krzesło; d) skok wwyż; e) skoki na linie z chwytem oburącz z miejsca i z rozbiegiem; f) bieg szybki na 30 mtr.

Nie należy też zapominać, przed przystąpieniem do właściwego treningu, o krótkich biegach na przełaj.

Przy ćwiczeniach początkujących zwracać uwagę przede wszystkim na systematyczne wyuczanie się poszczególnych elementów składowych zanim przystąpimy do właściwych skoków przez poprzeczkę.

Kurleto.

Dziękuję Rozmusowi, Krzeptowskiemu. — „No widzi pan prezes” — mówi Rozmus, „wczoraj popiłem trochę, zabawiliśmy się (nie mając kontroli) i wynik jest! Byłoby lepiej i w Szwajcarii, lecz tam niepodobna się było wyłamać z rygoru!” Karczę go za te grzeszne słowa niegodne sportowca, lecz nie wiele go to wzrusza. — „Panie prezesie, ale za to dziś to grand zabawa! Tańczymy do rana! Ciekawym tylko, czy aby czwarte miejsce w skokach uzyskamy, nie marzę o trzecim, gdyż Isaksonowi mimo wyrotu przyznają może lepsze miejsce odemnie”.

Tuż przed odjazdem kolejki do Luchon, spotykam kpt. Settenberga. Składa mi gratulacje: „Wasi ludzie doskonale skakali — macie trzecie i piąte miejsce”. — To mówiąc, szczerze, serdecznie ściska mi rękę. — Z listy wyników, którą odpisuję zaraz, widzę, że wynik nadspodziewany. Pierwszy Szwed Jacobson (można darować), drugi mistrz Szwajcarii Girardbille (również), trzeci Rozmus, czwarty Szwed Isakson (a zatem Szwed po za nami), piąty Jędrus Krzeptowski (znowu Polak), szósty dopiero Francuz Balmat Kleber, mistrz Francji, i znany zawodnik z Chamonix. — A zatem przed nami Szwecja i Szwajcaria, a za nami Francja, Czechosłowacja,

Hiszpanja. — Co za szczęście! Co za nieoczekiwane zwycięstwo!

Wieczorem rozdanie nagród! Wielka sala kasyna przepełniona zawodnikami i publicznością. — Na podwyższeniu obszernej sceny, zasiadło poważne grono sędziów, na stołach porożstawiane medale i moc, bo z górą sto nagród honorowych, przeróżnej wartości. — Owacyjnie witają oklaskami wywoływanych zwycięzców, którym kolejno wszyscy sędziowie wręczają nagrody. — Puchar Francji zdobywa Szwecja, drugie miejsce przypada Francji (wobec tego, że Szwajcaria przez niemożność stawiania Hermana w długim na 55 klm. biegu odpadła), trzecie przypada Czechosłowacji, która w biegu patrolowym zdobywa pierwsze miejsce.

Na zakończenie uroczystości bal.

Podczas tego nasza pani „Lu” cierpiała potężnie — Nóżka zapuchnięta w kostce, boli, rwie, silna gorączka, moc odwiedzin!

Ostatni dzień odwiedzin w Luchon — likwidacja spraw związanych z pobytem. kupno kilka par nart od Szwedów (mogliśmy je kupić, albowiem stało się to na kredyt) w końcu popołudniu obiad i szampan bez ograniczenia.

(d. n.)

Bob.

INSTYTUT SZERMIERCZO-GIMNASTYCZNY

(w b. monarchji Austro-Węgierskiej).



Cięcie i zasłona z kwinty.

Przed rokiem 1866 istniały w b. monarchji austriacko-węgierskiej kursy szermierczo-gimnastyczne, które, jeszcze w tym samym roku, zostały rozwiązane wskutek wybuchu wojny. Po dłuższej przerwie, zorganizowano w 1881 r. nowy kurs szermierczo-gimnastyczny, którego zadaniem było wyszkolenie instruktorów szermierki i gimnastyki dla głównych szkół wojskowych i poszczególnych oddziałów. Komentantem kursu był oficer szabowy lub też starszy kapitan. W skład personelu instruktorskiego wchodziło: 3 oficerów, pełniących funkcję nauczycieli, 3—5 podoficerów jako asystentów, czyli siły pomocnicze, jeden lekarz, wykładowca anatomji, który równocześnie urzędował w wojskowej akademji, oraz jeden podoficer rachunkowy, który załatwiał wszystkie sprawy kancelaryjne. Uczestnikami kursu byli: 15 oficerów i 15 podoficerów. Kurs taki rozpoczynał się 15 września każdego roku i kończył się po upływie 10 miesięcy. Uczestników kursu szkolono praktycznie: w szermierce, gimnastyce, pływaniu, kolarstwie, w prowadzeniu gier i zabaw, w łyżwiarstwie, straży ogniowej, wioślarstwie, a nieco później i w pilce nożnej, oraz w narciarstwie. Wówczas uprawiano szermierkę, jeszcze według metody francuskiej. Dla uzupełnienia wiedzy ogólnej podoficerów-szermierzy wprowadzono wykłady z zakresu: pisania, czytania, artemetyki, wychowywania, oraz zachowywania się w towarzystwie.

W 1891 r. przybył do Wiednia słynny szermierz włoski i pedagog Barbasetti, którego Ministerstwo Spraw Wojskowych zaangażowało w charakterze instruktora szermierki na kursy szermierczo-gimnastyczne dla nauczycieli (instruktorów). Kursy powyższe zasilila nie tylko nowa siła instruktorska, lecz również nowa władza kierownicza kursu. Nowy komentant, pułkownik Czajkowski, Polak, przeprowadził w 1896 r. reorganizację dotychczasowych kursów i zamienił je na instytucję nowoczesną, kierując się według najnowszych zasad, systemu, metody i sztuki-szermierczej; jednocześnie uległy zmianie i inne gałęzie sportu. Poprzednik płk. Czajkowskiego, płk. Szadek kładł główny nacisk na gimnastykę, traktując szermierkę jako rzecz podrzędną, natomiast płk. Czajkowski, idąc w odwrotnym kierunku, znał gimnastykę i sporty jako ćwiczenia uzupełniające szermierkę. Polakowi więc zawdzięczała b. monarchja austriacka to szybkie wprowadzenie przebiegłego i przestudowanego systemu szermierki i innych gałęzi sportu pokrewnych szermierce jak: lekka atletyka, gry i zabawy itd.

W 1896 r. odbył się w Budapeszcie jeden z największych i najslawniejszych turniejów szermierczych gdzie najnowsza metoda szermierki reprezentowana w Austrii przez Barbasettiego odniosła zwycięstwo. Krótko potem wprowadzono ją na Węgrzech, a w r. 1899 i Niemcy poszły za przykładem Węgier. Od turnieju ostatniego na Węgrzech, następuje żywiołowe zainteresowanie się szermierką społeczeństwa, a jeszcze w wyższym stopniu sfer wojskowych. Ze wszystkich oddziałów napływają do Minist. Spraw Wojsk. prośby, w których przełożeni dopominają się utworzenia specjalnych kursów szermierczych dla oficerów i podoficerów. Na skutek tego utworzono obok normalnego kursu rocznego, specjalne kursy szermiercze dla oficerów, trwające po 5 miesięcy każdy, z 4-ro godzinną codzienną lekcją, poświęconą wyłącznie szermierce na szable. W każdym takim kursie brało udział 70 uczestników ze wszystkich rodzajów broni b. armji austriackiej. Ełat kursu przewidujący dotychczas 3 oficerów i 3—5 podoficerów, jako insruktorów, powiększono do 5 oficerów i 7 podoficerów. Absolwenci kursu, którzy ukończyli go z wynikiem dodatnim, wracali do swych macierzystych oddziałów, gdzie pełnili funkcję nauczycieli szermierki. W ten sposób detarł zaony sport szermierczy do wszystkich oddziałów, do najmniejszych garnizonów b. państwa austriackiego. To też wkrótce z armji wyszli najlepsi szermierze, którzy potrafili godnie reprezentować państwo na forum międzynarodowym jak n.p. Neralicz, mistrz Europy na szable i wielu innych.

Wszyscy podofic., którzy ukończyli kurs normalny (roczny) z bardzo dobrym wynikiem i mogli się wylegitymować świadectwem z ukończenia czteroklasowej szkoły średniej, awansowali po dwuletniej pracy praktycznej na pomocnika (siłę pomocniczą)—fechtmistrza II klasy wojskowej, z zaliczeniem do kategorii urzędników XI rangi; po upływie 6 — 7 lat (pierwsze 2 lata wliczone), otrzymywali nominację na fechtmistrza I klasy z zaliczeniem do X rangi; po 14—15 latach — awansowali na nadfechtmistrza II kl., z zaliczeniem do II klasy rangi kapitana, a po upływie 17—18 lat na nadfechtmistrza I klasy, z zaliczeniem do I klasy rangi kapitana.

Władze wojskowe były zmuszone wprowadzić tego rodzaju klasyfikację, ażeby sobie zabezpieczyć starsze i więcej doświadczone siły instruktorskie na przyszłość. Również i nazwę „kurs” zamieniono na Wojskowy Instytut Szermierczo-Gimnastyczny wyszkolenia nauczycieli instruktorów. Powołanie do życia tej instytucji przyczyniło się w wybitnej mierze do niezaprzeczonego rozwoju sztuki szermierczej tak w wojsku jak i w uczelniach średnich, oraz w wyższych i we wszystkich towarzystwach i klubach szermierczych. Już w kilka lat później od czasu powstania szkoły, zdolano wychować w b. monarchji austriackiej szermierzy pierwszorzędnych, którzy zdobywając na olimpiadach i turniejach czołowe miejsca, przysparzali znaczenia i sławy swej ojczyźnie.

L. Targler,
Fechtistrz dyplomowany.

NA MÓWNICY

O SPORCIE CIĘŻAROWYM

(Dokończenie).

Tak przedstawiają się w krótkości zarzuty, które stawiamy podnoszeniu ciężarów ze względów zdrowotnych. Młynem jest zdanie p. Becka, że „jeżeli mamy cokolwiek do zarzucenia sportowi ciężarowemu, to jedynie sposób, względnie system jego uprawiania”.

Przekonać ma czytelnika niczem nie poparte twierdzenie, że podniesienie ciężaru „ciągiem” (syst. niemiecki) jest szkodliwe w przeciwieństwie do polecanego podnoszenia „rzutem” (syst. francuski). Różnica między tymi systemami ma być „tak jaskrawą, że wywołać ujemny wpływ pierwszego, a dodatni drugiego, byłoby zbyt cennym”. Jedynym argumentem mogącym tu zaważyć na szali, to chyba ten, że jest to system zawdzięczany Francji, naszej sojusznicy — ale mimo sentymentów jesteśmy skłonni doszukiwać się dowodów rzeczowych. O wiele więcej — powiada nam w tym wypadku Paweł Rychter, który rozpatrując ruch z punktu widzenia stosunku pracy mięśniowej do działania siły ciężkości — dokonał podziału skurczów mięśniowych. Wskazówki Richtera w traktowanym przez nas przedmiocie odnosiłyby się do skurczu dynamicznego występującego przy podnoszeniu ciężaru „ciągiem” i do skurczu rzutowego (contraction ballistique), odmiany skurczu dynamicznego, odnoszącego się do podnoszenia „rzutem”. Ze skurczem dynamicznym mamy do czynienia, gdy mięsień, (albo grupa mięśni) wywołująca ruch, skraca się przy nim wbrew sile ciężkości. Przy skurczu rzutowym, stosowanemu w praktyce w konieczności szybkiego ruchu — jak to się zdarza w gimnastyce, sportach i grach — grupa mięśni wywołujących ruch kurczy się bardzo energicznie tylko w początku ruchu, więc ruch odbywa się tylko dzięki początkowemu ruchowi i nabytej w początku szybkości. Wracając do tematu, muszę zaznaczyć, że mając do wyboru pomiędzy jednym i drugim złem, skłaniałbym się raczej w stronę skurczu dynamicznego, wzgl. systemu niemieckiego. Przedstawiam sobie bowiem, że wysiłek towarzyszący podniesieniu ciężaru skurczem rzutowym, oraz praca płuc i serca jest w tym wypadku gwałtowniejszą, niż przy skurczu dynamicznym i przez nagłość występowania i znikania wyżej przytoczonych objawów szkodliwsza.

Strona moralna, wychowawcza sportu podnoszenia ciężarów nie przedstawia się również różowo. Jako środkowi fizycznemu, stosowanemu w wychowaniu, musimy odmówić mu racji bytu. Jak wszystkie Jahnowskie wywertasy z zakresu akrobatyki parterowej, na drążku, trapezie, czy poręczach widzimy i tu silnie zaznaczającą się chęć błyszczenia i imponowania. Aby jednak błyszczeć i imponować nie wystarczy podniesienie byle jakiego ciężarka — w rachubę wchodzi dopiero setki funtów. Czyż kultywowana w ten sposób próżność osobista w związku z cyrkowymi produkcjami, oraz stopniową i nieuchronną destrukcją organów wewnętrznych, możemy — według słów p. Becka — „po-

lecić każdemu sportowcowi czy też chcącemu zostać sportowcem”? Czy podnoszenie ciężarów jest sportem i jako takim — częścią fizycznego wychowania? — Sportem możemy nazwać tylko ruch, powodujący pracę wszystkich mięśni i stawów, harmonizującą z prawidłowym funkcjonowaniem oddychania, krążenia krwi, przemiany materii i systemu nerwowego. Sport powinien młodego mężczyznę uczynić wytrwałym, odpornym i zręcznym w przyszłej walce o całość granic państwa, powinien masy mięśniowe całego ciała wykształcić równomiernie, powinien w ruchy nasze wnieść piękno i estetykę.

Co daje nam systematyczne podnoszenie ciężarów, uprawiane jako sport? Silnie zaznaczająca się jednostronność pracy rąk, powoduje rozrost mięśni ramion do beczkowatych rozmiarów, mięśnie szyjowe i karku pęczniące przy każdym krańcowym wysiłku, wytwarzają z czasem isticie t. zw. „bawoli kark”. Harmonja ciała zatracza się w zupełności a z nią w parze i estetyka ruchu. Całokształt jest ociążały i niezgrabny jak to widzimy u zawodowych dźwigaczy ciężarów, we wnętrzu zaś kryją się słabe serce i wątłe płuca, które wykluczają uprawianie zabaw i gier sportowych, lub lekkiej atletyki, jako form ruchu decydujących o ogólnej sprawności fizycznej organizmu. A przecież do tej właśnie ogólnej sprawności dążymy w wychowaniu fizycznym.

Pozostaje nam jeszcze wzgląd praktyczny, dotyczący tu przedewszystkiem zapasów. O ile, bowiem, z jednej strony działają one dodatnio na system nerwowy, ucząc szybkości reakcji, bystrości, orientacji i decyzji, o tyle, z praktycznego punktu widzenia, brak im uzasadnienia, bo czyż położenie przeciwnika na obie nawet łopatki na przeciąg paru sekund, równa się pokonaniu go? Poco uprawiać tego rodzaju idealną walkę wręcz nie mającą z nim nic wspólnego, kiedy mamy jiu-jitsu, pozwalające rzeczywiście obezwładnić przeciwnika i tą jeszcze mające wyższość nad zapasami, że operuje zręcznością, a nie siłą, czego wpływem jest możność pokonania znacznie silniejszego od siebie przeciwnika.

Kończąc — dodam jeszcze — że armja i szkoła, kładzie nacisk na wychowanie fizyczne, zapewne nie mając na myśli fabrykacji groteskowych siłaczy o baniastych bicepsach. Zamiast trawić czas na poceniu się nad kulolaskami, czyż nie więcej byłoby wskazaniem uprawianie przyrodzonych człowiekowi a zaniedbanych form ruchu, jak biegu, skoku i rzutu w postaci racjonalnej gimnastyki i szeregu zdrowych sportów?

Jungraw.

LIST Z WILNA

Mistrz Łotwy Kaiserwald w Wilnie — porażka Laudy 4:2 — przebieg mistrzostw klasy A — mistrzostwa B, klasy — koła sportowe Z. B. K. na prowincji — sport wśród rzemieślników w Wilnie — gimnazjalne drużyny sportowe — zanik lekkiej atletyki w Wilnie — inne sporty.

Nareszcie i Wilno doczekało się występu zagranicznej drużyny, która jeszcze zeszłego roku miała zawtać do naszego grodu i z nieznanym bliżej przyczyn nie przyjechała.

W myśl przysłowia „nie przyszła góra do Mahometa — przyjdzie Mahomet do góry”, złożyli wilnianie pierwsi wizytę Rydze (październik r. 1922) i w ten sposób nawiązane zostały po raz pierwszy stosunki sportowe z Łotwą.

Strzelec Wileński (wówczas jeszcze klub sportowy Związku Bezpieczeństwa Kraju) godnie zareprezentował w stolicy Łotwy sport polski, gdyż mimo ciężkich warunków atmosferycznych, (gra odbywała się na zanieżonem boisku) uzyskał bardzo zaszczytny wynik 3:3.

Mistrzowska drużyna Łotwy Kaiserwald zrewenżowała się Strzelcowi, a raczej Laudzie, gdyż taką nazwę

obecnie nosi połączony z A. Z. S., dawny Strzelec, przyjeżdżając w dniu 10 maja do Wilna.

Zawody odbyły się niewiadomo dlaczego na górzem boisku (Na Zakrecia), chociaż do dyspozycji było lepsze, Wojskowego Klubu Sportowego i ten niefortunny pomysł zarządu T. S. Lauda, obniżył wartość i piękno samej gry i śmiem twierdzić, że nie pozwolił ani jednej, ani drugiej stronie rozwinąć swoich umiejętności w całej pełni.

Kaiserwald, to niemieckie towarzystwo sportowe o bardzo bogatych przedwojennych tradycjach sportowych, rozporządzające najpiękniejszym w Rydze boiskiem. W roku 1921 zdobywa mistrzostwo Łotwy, bijąc wszystkich swoich konkurentów. W roku obecnym nie przyjdzie mu to tak łatwo, gdyż ma groźnego przeciwnika w Łotewskim Klubie Sportowym, z którym piarwszy mecz o mistrzostwo, nie dawno rozegra-

ny, przegrał 1:0 (z karnego). Zespół to okazały pod względem siły fizycznej, technicznie dobrze wyszkolony, rozporządzający doskonałą trójką ataku i niezłym lewoskrzydłowym, o planowej, prowadzącej do celu kombinacji, szybkiej decyzji w strzałach dobrej w ofensywie i defenzywie pomocy i niezłych obrońcach. Bramkarza trudno ocenić, gdyż nie miał trudnych strzałów. Napastnicy i wogóle także i inni gracze wyróżniają się korzystnie tem, że momentalnie oddają piłkę, nie bawiąc się w nieprodukcyjne wózkowanie, którego nasi gracze nie mogą się jeszcze ciągle oduczyć.

Gra miała przebieg wcale ciekawy. Przez cały czas stroną atakującą byli goście, którzy mimo ciężkiego terenu rozwijali wcale pomysłowe kombinacje uwieńczone czterema punktami. Do pauzy prowadzi Kaiserwald 2:0 (pierwsza bramka puszczona fatalnie przez bramkarza Laudy), po przerwie zaś wyrównany przez Grylewskiego stosunek bramek, wnosi w grę dużo ożywienia a publiczności dodaje emocji. Niestety rezultat nie mógł się długo utrzymać i dwie z kolei wypracowane bramki (ostatnia z kornera) ustalają końcowy wynik. Zwycięstwo cyfrowe niezbyt wysokie, nie wyraża w całej pełni przewagi gości, którzy byli pod każdym względem lepsi od swego przeciwnika. W Laudzie atak nie dopisał. Pomoc dobra była tylko w defenzywie. Bramkarz ma na swem sumieniu dwie bramki, które powinien był obronić. Naogół z wyniku można być zadowolonym.

Po niecodziennem spotkaniu z zagraniczną drużyną, trzeba będzie powrócić do szarej walki o punkty w grach o mistrzostwo okręgu. Stan dotychczasowy przedstawia się w ten sposób, że obok siebie stają jako równorzędni i przeciwnicy: Lauda i l p. p. Leg. Pierwsze spotkanie tych drużyn dało wynik remisowy (2:2), obie też pokonały 3-ą z kolei klasową drużynę (W.K.S.)—Lauda w stosunku 4:0—l p. p. Leg. w stosunku 3:1. Decydujące znaczenie będzie miało, jak się zdaje rewanżowe spotkanie Laudy z l p. p. Leg., który w tym roku wprowadzony do klasy A, bierze się nie na żarty do pracy, a ożywiony szlachetną ambicją może przy odrobinie szczęścia zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Wilna, gdyż Lauda znajduje się obecnie w dość słabej formie. Wojskowy Klub Sportowy mimo chwalebnych wysiłków nie może się posunąć naprzód w tabeli, gdyż gra nierówno i z widocznym pechem.

Mistrzostwa B klasy mają w tym roku bardziej ożywiony przebieg, a to wskutek podniesienia się klasy gry, żydowskiej drużyny Makkabi i udziału w rozgrywkach podokręgu Grodzieńskiego (najsilniejszy W. K. S.) i podokręgu Białostockiego (najsilniejszy Strzelec).

W grupie Wileńskiej walczy Makkabi, W. K. S. II, Lauda II a, Lauda II b, 5 p. p. Leg., 3 p. a. c. i Harcerze. (Obecnie prowadzi Makkabi, która przypuszczalnie zdobędzie mistrzostwo w grupie Wileńskiej i zmierzy się następnie z W. K. S-em Grodzieńskim i przypuszczalnym mistrzem Białegostoku Strzelcem. Dotąd cały ruch sportowy był skoncentrowany w głównym ośrodku, t. j. w Wilnie, obecnie jednak czują się poważne próby zaszczerpienia sportu na prowincji. Pionierem tego ruchu jest Związek Bezpieczeństwa Kraju, który zdążył planowo do celu, jaki sobie postawił — rozpowszechnienia zdrowego ruchu sportowego wśród niezających jeszcze rozkoszy stąd płynących, sfer właścicielskich i rzemieślniczych. Narazie mamy do zanotowania powstanie kilku takich kół sportowych, w których głównym działem sportu jest piłka nożna i lekka atletyka. (S-Swięciany, N-Swięciany, Podbrodzie, N-Wilejka, Turgiele). Praca idzie w tym kierunku, by wszędzie oprócz budowy organizacyjną o własne place ćwiczeń, gdyż to dopiero będzie mogło zapewnić kołom sportowym rzetelny rozwój i trwałą przyszłość.

Na gruncie wileńskim bierze na siebie Związek Bezpieczeństwa Kraju inicjatywę i ciężki obowiązek wychowania sportowego warstw rzemieślniczych: Po złączeniu się Strzelca z A. Z. S. i stworzeniu Laudy

(na skutek akcji prof. Weysenhoffa (praca sportowa Z. B. K. została na pewien przeciąg czasu zahamowana, jednak niema złego co by na dobre nie wyszło. Odpadnięcie elementów dość luźnie z organizacją związanych, pozwoliło dojrzeć niedobór dotychczasowych metod pracy i skierowało w następstwie wysiłki sportowe w tym kierunku, w jakim one już dawniej winny były podążać. Organizujące się teraz na terenie miasta Wilna koło sportowe Z. B. K. nie szuka już gotowych geniuszów footballowych, czy lekko-atletycznych, ale ma zamiar żmudną pracą wychowawczą sportową zdążyć do upragnionego celu—rozpowszechnienia kultury fizycznej tam, gdzie ona może najbardziej jest potrzebna.

Bardzo pożądanym objawem jest żywsze zainteresowanie się sportem młodzieży szkół średnich w Wilnie, chociaż niestety narazie przejawia się ono dość jednostronnie przez uprawianie tylko piłki nożnej. Jest to ruch nie ujęty jeszcze w żadne organizacyjne ramki, co jest jednym z najważniejszych zagadnień rozwoju fizycznego młodzieży na gruncie Wileńskim. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną zorganizowanie, na terenie szkół średnich w Wilnie na zasadach stowarzyszalności, klubów gimnazjalnych, które winnyby pozostawać pod opieką wychowawczą szkoły, co może uchronić młodzież od zbyt jednostronnego kierunku sportowego. Jest to rzecz prosta uwarunkowane posiadaniem przez oddzielne szkoły odpowiednich kierowników technicznych, bez czego nie może być mowy o należyтым rozwoju. Ponieważ obecny kierunek w istniejących w Wilnie towarzystwach sportowych, (z wyjątkiem może W.K. S.-u) niezbyt sprzyja racjonalnej kulturze fizycznej, gdyż najczęściej wszystko sprowadza się do uzyskania przewagi nad przeciwnikiem i na złe pojętej rywalizacji, nie uważam za rzecz zbyt wskazaną wtłaczanie młodzieży w ciasne ramy organizacyjne obecnych klubów wileńskich, chyba że weźmie tam górę inny prąd. W pracy sportowej winna być pewna metoda i system, gdyż wówczas dopiero będzie można domagać się od społeczeństwa wydatnego poparcia i opieki.

Smutnym i niepokojącym objawem w Wilnie, jest zupełny zanik lekkiej atletyki i kompletny brak zainteresowania się nią towarzystw sportowych.

Mistrzostwa okręgowe i zawody towarzyskie w piłkę nożną, tak całkowicie absorbują energię działaczy sportowych, tyle drobniaków organizacyjnych zaprzata myśli, że lekka atletyka schodzi na plan dalszy. A szkoda, bo materiał jest i to bardzo dobry. Okręgowy Związek lekkoatletyczny, jak zamarł w roku zeszłym, tak dotąd nie daje znaku życia o sobie. Inicjatywy wśród towarzystw sportowych niema — więc Wilno kopie, kopie i na tem koniec.

Co do innych sportów, to nie wiele się da powiedzieć. Towarzystwo kolarskie robi wycieczki, planuje podobno jakieś wycieczki szosowe i to wszystko. O treku własnym, już nawet przestano i marzyć, tak że dawne tradycje Wileńskiego kolarstwa, które konkurowało z powodzeniem z rosyjskimi cyklistami—tracą coraz bardziej grunt realny.

Towarzystwo wioślarskie skarży się od dwóch lat na brak taboru i sprawa jakości nie posuwa się naprzód. Może sekcja wioślarska W. K. S.-u, która w zeszłym roku zdobyła mistrzostwo W. P. wpłynie cokolwiek pobudzająco na zamierający sport wioślarsko-pływakowski w Wilnie.

O innych bolączkach kiedy indziej.

T. Kawalec.

Zmieniamy Adres!

Redakcja: Aleja Szucha 23, telef. 104-82.

Administracja: Miodowa 23, telef. 154-76.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

OBOZY LETNIE

Ministerstwo Spraw Wojskowych, w porozumieniu z M. W. R. i O. P., organizuje na wzór zeszłorocznych obozów letnich dla młodzieży szkolnej.

Celem obozów jest podniesienie sprawności fizycznej młodzieży przez sport, zabawy i ćwiczenia na świeżym powietrzu, przy jednoczesnym uwzględnieniu pewnych wiadomości wojskowych.

Miejsca dla obozów wybrane będą w warunkach odpowiednich pod względem zdrowotnym i oddalonych od większych skupień ludzkich.

Obóz składa się ze 100 uczestników. W obozie poza oficerskim personelem wojskowym, znajdować się będzie wykwalifikowany wychowawca fizyczny i profesor gimnazjalny, delegowany dla celów pedagogicznych przez Min. W. R. i O. P.

Początek obozów dn. 1 lipca b. r. Czas trwania — 6 tygodni. (do dnia 15.VIII).

Po ukończeniu kursu w obozie — uczestnicy otrzymają świadectwo z przysposobienia wojskowego stopnia I-go, (posiadający już te świadectwa uzyskują prawo przystąpienia do egzaminu przysposobienia wojskowego stopnia II).

Uczniowie szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich, składają odpowiednio wypełnione deklaracje, zaopatrzone w zgodę rodziców do dyrekcji swych szkół, które po zaopiniowaniu przesyłają je do oficerów instrukcyjnych przy P. K. U. lub bezpośrednio do D. O. K. na terenie którego dana szkoła się znajduje.

W deklaracji obowiązują się kandydaci do wzięcia ze sobą do obozu: trzewików, bluzy i spodni, ew. mundur harcowski, siennik, 2 prześcieradła, koc, 2 ręczniki i przybory do mycia, przynajmniej 2-wie zmiany bielizny, przybory do jedzenia, spodenki sportowe.

Uczestnicy obozów letnich otrzymają w obozie:

- 1) wyżywienie w naturze według norm kadeckich,
- 2) umundurowanie składające się z owijaczów, koca, chlebaka, pasa głównego, ładownic pojedynczych.

Ze względu na konieczność jednostajnego ubioru w obozie, winien każdy uczestnik mieć o ile możliwości bluzę (koszulkę harcowską), spodnie (krótkie do kolan) i kapelusz (sportowy koloru khaki).

Celem ułatwienia nabycia tych przedmiotów, każdy uczestnik obozu będzie mógł zakupić wszystkie te przedmioty na miejscu za 90.000 Mkp.

Wszelkich informacji udzielają oficerowie instrukcyjni przy P.K.U. i referenci P. R. w D. O. K.

HUFCE SZKOLNE W SZKOŁACH WARSZAWSKICH

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w szkołach (Hufce szkolne) na terenie Warszawy prowadzi kpt. Strach Andrzej, ofic. instr. P. K. U. Nr 1, Warszawa — miasto.

Do ćwiczeń w ciągu tygodnia staje od 550 — 650 uczniów.

Całkowicie zaprowadzone jest wyszkolenie wojskowe w gimn. dyr. Kulwiecia Plac Trzech Krzyży Nr. 8. Ochotniczo; w gimn. im. Reja i szkole Kupieckiej im. Roeslerów.

Celem rozwinęcia ćwiczeń na szerszą skalę zorganizowano dwa oddziały instruktorskie w sile 114 ludzi z 12 szkół warszawskich, a mianowicie: gimn. Kulwiecia, im. Reja, im. Rejtana, im. Staszica, Nawrockiego, im. Mickiewicza, im. Rondthaler, Giżyckiego, Zw. zaw. naucz. pol., Państw. szkoły techn.-kol., Szkoły handlowej.

Po odbyciu letnich obozów szkolnych będzie to doskonały materiał instruktorski w szkołach, jako pomocnicy instruktora (nauczyciela gimn., czy też instruktora wojsk.).

Poza wychowaniem wojskowym technicznym, są



Instruktorowie „Hufców Szkolnych“ przysposob. wojsk. w Warszawie. — (Trening biegu)

uprawiane w formie sportów: szkoła strzelca, szermierka na bagnety, oraz grenadjerka (rzuty granatem).

Szkolenie oddz. instr. odbywa się w niedzielę przed południem w godz. od 10.30 — 13.30 w Wojskowej Szkole Sanit., przy życzliwej pomocy płk. Hubickiego d-cy szkoły, gdzie na czas ćwiczeń dane są do dyspozycji sala wykładowa i sala gimnastyczna. Wykłady z topografii prowadzi kpt. Raszek, służba polowa kpt. Sadowski, słuchacz szkoły szt. gen., szkoła strzelca, szermierka i grenadjerka kpt. Strach, wych. fizyczne kpt. Kurlęto. Poza tym prowadzony jest kurs szermierki na szable (kapr. Bieniecki) i kurs jazdy konnej przy I Dyonie Taborów na Pradze. Ostre strzelanie, przeprowadzone z instruktorami na strzelnicy w Cytadeli dało wynik 60% warunków spełnionych.

Za zezwoleniem D.C.W.A. płk. Wieczorkiewicz, hufce mają możliwość oglądania ćwiczeń, przeprowadzanych na większą skalę przy użyciu ostrej amunicji i w połączeniu wszystkich broni, będącej w posiadaniu armii, przez baon manewrowy D. C. W. A.

SPORT W WOJSKU

Bieg na przełaj — Garnizon Bydgoski

W dniu 29 kwietnia odbył się, tuż po biegu wojennym, bieg na przełaj dla wojskowych i cywilnych. Do biegu, o długości 4 kmtr., stanęło 43 zawodników: 11-tu z tutejszych towarzystw gimnastyczno-sportowych a reszta z formacji wojskowych. Teren biegu dosyć

trudny, po rowach, dołach, lesie, krzakach itp. Od samego startu wzięto tempo biegu nieco za ostre jak na bieg dłuższy, to też w krótkim czasie grupa wydłużyła się w linię różnokolorową, snującą się w oddali przed oczami widzów, którzy z wielkim zaciekawieniem i podnieceniem śledzili każdy moment biegu. Wreszcie wpadła wijąca się w terenie wąż do lasu i znika z oczu

na jakiś czas poto, by dać się znów zobaczyć w przebiegu przez drogę leśną do pobliskiego lasu, po przebyciu którego wyłania się znów w całej okazałości w otwartym terenie. Wreszcie zaczyna się finisz; widać zdalą walkę; wytrwali i silniejsi wymijają słabszych. Od samego początku prowadzi bieg zawodnik z tutejszej „Polonii”, tuż za nim idą dwaj sokoli, a dopiero za nimi w rezerwie trzymający się aspirant Kęsy, który w biegu przez krzaki pada, tracąc przez to sporo czasu i energii. Jednak na jakie 500 metrów przed metą wymija wszystkich trzech biegaczy, poczem prowadzi bieg już zwycięsko do mety. Zawodnik K.S. „Polonii” pada na 150 m. przed metą zemdlony. Aspirant Kęsy Władysław z 2-giej komp. Szkoły Oficerskiej, przybywa w 14'39 do mety w jaknajlepszej formie, w jakiej również przybywa reszta aspirantów Szkoły, dzięki umiejętnemu treningowi, prowadzonemu przez por. Matuszewskiego; drugi przybywa Maksymilian Orczykowski „Sokół” Wilczak 14'42²/₅; trzeci—Starzewski Franciszek „Sokół” Sewedarow 14'59³/₅. Na dziesiątą miejscę wzięła Szkoła oficerska w Bydgoszczy cztery w czem jedno pierwsze; „Sokoli” zdobyli trzy miejsca, a resztą podzielili się pułki piechoty.

Sz. Poł.

Konkury hippiczne III Brygady jazdy.

Dnia 13 maja b. r. staraniem zarządu Klubu sportowego III Brygady jazdy, odbyły się w Wilnie, na placu w koszarach 23 p. uł. grodzieńskich, zawody konne oddziałów III Brygady kawalerji.

Zawody rozpoczął: „Konkurs hippiczny lekki dla szeregowych”. Do konkursu stanęło 16 koni. Zwycięstwo bardzo ładnie osiągnęli: chor. Siwek Jan z 3 p. s. k. na wałachu „Warjat”, zdobywając 1-szą nagrodę i uł. Awdziejczuk Maksym z 4 p. uł. na wałachu „Głupi”—nagrodę I gą.

Do zawodów w rąbaniu szablą i kłuciu lancą dla oficerów, stanęło 9-ciu zawodników. Zwycięstwo osiągnęli: por. Żukowski Władysław z 4 p. uł., zdobywając 1-szą nagrodę i por. Pietraszko Jan z 23 p. uł.—II-gą nagrodę.

W zawodach w rąbaniu szablą i kłuciu lancą dla szeregowych z pośród 15-tu zawodników, stojących do zawodów zwyciężyli: wachm. sztab. zaw. Stefański Władysław z 4 p. uł., zdobywając 1-szą nagrodę i plut. Filipowicz Józef z 13 p. uł. wil.—II-gą nagrodę.

Do konkursu hippicznego dla oficerów stanęło 28 koni. Zwyciężyli: por. Bayer Stefan z 4 p. uł. na kla-

czy „Maryśka”, zdobywając 1-szą nagrodę; por. Wierzbowski Artur z 13 p. uł. na wał. „Filit”—II-gą nagrodę i por. Guzowski Stanisław z 23 p. uł. na wał. „Guzon”—III-cią nagrodę.

Do zawodów o mistrzostwo zręczności oddziału stanęło 5 grup z 4-ch oficerów każda, walcząc przy dźwiękach „galopki”, granej przez trębacz, o zwycięstwo dla swojego oddziału. Zwyciężyła grupa 23 p. uł. w składzie: por. Pietraszko Jana, por. Stempowski Marka, ppor. Łobojko Stefana i ppor. Ursyn-Szatyra Wacława, zdobywając dyplom zręczności dla swojego pułku i trofea w postaci kokard zwyciężonych przeciwników.

Aczkolwiek, w pierwszej połowie zawodów mżył drobny deszcz, licznie zebrana publiczność aż do końca z zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów nie szczędząc oklasków dla zwycięzców. Podczas zawodów przygrywali trębacz 13, 25 p. uł. i III Dak'u.

O stopniu zainteresowania, jakie wzbudziły w Wilnie zawody, świadczy fakt, że na dwa dni przed zawodami zostały wykupione wszystkie łóże, a biletów na miejsca siedzące i wejściowe zabrakło w dniu zawodów.

Główne Igrzyska Sport. D.O.K. VIII.

1) Pięciobój żołnierski w czasie od 30.VI — 2.VII b. r. w Okręg. szkole gimn. w Inowrocławiu.

2) Bieg szturmowy zespoł. pułk. od 14.VII—15.VII b. r. w Grudziądzu (Komenda Garnizonu).

3) Pięciobój nowoczesny od 4.VIII — 5.VIII b. r. w Chełmie (8 p. strzelców konnych).

4) Piłka nożna; miejsce rozgrywki o mistrzostwo D.O.K. w Toruniu (W.K.S.).

5) Zawody sportowe specjalne: a) konne od 1.VIII do 24.VIII b. r. w Bydgoszczy (16 p. uł.); b) pływanie od 28.VII—29.VII b. r. w Toruniu (Klub wioślarski); c) zawody lekko-atletyczne od 23.VI—24.VI b. r. w Grudziądzu (Komenda Garnizonu); d) konkurs szermierczy od 15.XI—30.XI b. r. w Toruniu (Tow.W.W.).

Dla zwycięzców D.O.K. oprócz żetonów i dyplomów także nagrody honorowe.

*

Nadesłane nam sprawozdanie zawodów sportowych w Chełmie z powodu późnego nadesłania odkładamy do następnego numeru. W zawodach tych chor. Karliński osiągnął: 100 mtr. — 11'2 sek., 800 mtr. 2 m. 18 sek., skok w wyż z biegiem 162 cm. — Pchnięcie kulą 10 mtr. 20 cm.

LEKKA ATLETYKA

LIST ZE LWOWA.

Nareszcie zbudziła się lwowska lekka atletyka ze snu zimowego, i to zbudziła się nadobrze, gdyż prawie każdej niedzieli mamy do zanotowania jakieś zawody lekko-atletyczne, których wyniki wprawdzie marne i dalekie od polskich rekordów, ale jak na początek sezonu dobre i takie. Prawie wszyscy zawodnicy dopiero teraz rozpoczęli racjonalne treningi, więc jeszcze nie są w formie, ale ten ożywiony już teraz ruch, wróży emocjonującą i zaciętą walkę w pełni sezonu.

Otwarcie sezonu lwowskiej lekkiej atletyki był bieg na przełaj L. K. S. „Pogoń”, urządzony w dniu 29 kwietnia b.r. Długość trasy wynosiła około 3700 m. Startowało 8 wszyscy z Pogoni, mimo iż to był bieg międzyklubowy. Wynik biegu; 1 Halicki 10 m. 19'5". Bieg prowadził przez cały czas Kawa, którego zwycięzca pobił dopiero w finiszu na 200 m. przed metą, przychodząc w dobrej formie do mety.

W dniu 10 maja b. r., odbyły się zawody lekko-atletyczne Pogoni na boisku własnem. Zawody te były wewnętrzno-klubowe, to też zawodnicy z innych klubów startowali poza konkursem.

I. Skok w dal z rozbiegiem. Startuje 4. 1) Naróg (Pogoń) 5'66 m.

II. Rzut dyskiem oburącz. Startuje 6. 1) Szydłowski 65'08 m. (prawą ręką 34'21 m., lewą 30'87 m.).

III. Bieg na 100 m. Startuje 13. Po 4 przedbiegach i 2 międzybiegach do finału stanęło 4: 1) Begleiter (Hasmonea) 11'9", 2) Szeranc (A.Z.S.) 1 m. w tyle.

IV. Bieg pań na 60 m. Startuje 6. Po dwu przedbiegach: 1) Szmendziukówna 8'6".

Wreszcie i „Czarni” dali znak życia o sobie w lekkiej atletyce, urządzając wewnętrzno-klubowy „Bieg na przełaj” w dniu 10 maja b. r. Trasa biegu wynosiła około 4200 m., start i meta na boisku T. Z. R. Startowało 6. Pierwszy przybył w dobrej formie Teysseyre 13'20'3".

Dnia 13 maja b. r. urządziła „Pogoń” zawody wewnętrzno-klubowe o programie:

I. Rzut kulą oburącz. Startuje 4. 1) Szydłowski 28 m. 41¹/₂ cm. (pr. 10 m. 16¹/₂ cm. 1. 8 m. 25 cm.).

II. Skok w dal z rozbiegiem dla pań. Startuje 4. 1) Szmendziukówna 4'01 m.

III. Skok w wyż z rozbiegiem. Startuje 3. Naróg 1'50 m., 2) Szydłowski 1'50 m.

IV. Bieg na 400 m. Startuje 5. 1) Drągiewicz 59",
2) Prugar o pierś w tyle.

* * *

Charles.

Porównując wyniki lw. „Pogoni” z warsz. „Polonią”, stwierdzamy, że o ile zachodzą pewne różnice, tak na korzyść „Pogoni” jako też „Polonii” — to jednak liczniejszy udział w zawodach „Pogoni” — świadczy o szerszym zainteresowaniu się członków „Pogoni” lekką atletyką. W warszawskim okręgu dużo spodziewamy się po A. Z. S-ie, który w tym sezonie dużo pracuje pod kierownictwem p. Piątkowskiego i p. Baquet'a.

Redakcja.

ZAWODY SOKOLE NA KRESACH

Program mającego się odbyć w dn. 19 i 20 b. b. 1-go Złotu Okręgu XI-go Wołyńsk. Zw. Tow. Gimnast. Sokolich — zapowiada oprócz dawnych stereotypowych ćwiczeń sokolich drużynowych lancami, chorągiewkami, wstążkami i t. d. także:

1) zawody jednostkowe na przyrządach: drążku, poręczach, koniu oraz kółkach;

2) pięciobój lekko-atletyczny: skoki w wyż, w dal, i o tyczce, rzut granatem w dal i do celu, bieg 100 m.

3) zawody dla druha: równoważnik — skoki w wyż, i bieg 75 m.

Pisząc powyższe nie możemy w „pięciobój” nie widzieć 7 ćwiczeń — chyba że zostawiono ćwiczącym wolny wybór, co należało w programie nadmienić. Pomijając to, cieszymy się nowymi prądami, jakie do Związku Tow. Sokolich kresowego okręgu przenikają i życzymy powodzenia w dalszej pracy.

ZAWODY W SOBIESZYNIE

Urządzone przez K.S. Szkoły Rolniczej, odbyte 6 maja b. r. dały następn. wyniki: Bieg 100 mtr. 1 Król 12 s. Dysk. 1 Just 29,20 mtr. Skok w dal 1 Kola 5.55 cm. Pchnięcie kulą, 1 Kola 9.45 m. Skok wwyż 1 Kola i 2 Stoga obaj 146 cm. Skok o tyczka 1 Kola 2.65 m. Bieg 1500 mtr. 1 Pietrzyk. Bieg propagandowy 100 mtr. dla publiczności — startuje 6, 1 J. Strażak z Sobieszyna.

Publiczności pareset osób. W tej liczbie straża ogniowe wiejskie z Sobieszyna, Drążgowa i Baranowa in corp. re. Poza biegiem propagandowym, kilku z publiczności brało udział w rzucie kulą.

Zawody na wsi — to ideał do jakiego dążyć powinniśmy — bo tylko w najszerzych warstwach społecznych zaszczepiony sport, stanie się podstawą na której budować będziemy obywatelskie wychowanie wsi. Szkoła nauczycielskiej, jako pionierce na tem polu należy się szczere uznanie. Oby inne tego rodzaju szkoły zechciały pójść za jej przykładem!!

WARSZAWSKI OKRĘGOWY BIEG NA PRZELAJ

Przy licznym udziale publiczności odbył się 20 b.m. w Parku Sobieskiego drużynowy bieg na przelaj. Już na godzinę przed biegiem, ukończone zostało wyznaczenie chorągiewkami, uprzednio wybranej trasy biegu i przydział miejsc kontroli poszczególnym torowym.

Trasa biegu prowadziła z wielkiego boiska piłki nożnej drogą ku głównemu wejściu, gdzie za domkiem „Klubu Tenisowego”, przeszła ostro pod górę na stok sąsiadujący z Ujazdowskim szpitalem — opadając znów gwałtownie na plac przed szatniami. Następnie po okrażeniu stawu i przebyciu mostu — wpada znów na bieżnię boiska głównego, by przez boisko treningowe i bramę narożną przy ul. Myśliwieckiej — przejść na boisko Legji, po okrażeniu którego, trasa biegnie ul. Myśliwiecką, do bocznej bramy parku — a stąd wprost na bieżnię przed trybuny do mety.

Do biegu zgłosiły kluby ogółem 36 zawodników: A.Z.S.—9, Biały Orzeł—5, Legja—4, Polonia—8, Warszawianka—9 zawodników. 1 zawodnik stanął poza konkursem. Z liczby tej na start przybyło 28.

K. S. Polonia mimo 8 zgłoszonych, wystawiła za ledwie 2 zawodników, a więc niekompletną drużynę, tracąc przez pp. Emchowicza, Pinińskiego i Nowińskiego, jedno z lepszych miejsc, jakie byłaby niechybnie w biegu zajęła, gdyż dwaj startujący: Szelestowski i Miszewski zajęli 3 i 9 miejsce; — zapytujemy czy zawodnicy, którzy nie stawili się na starcie usprawiedliwili dostatecznie swoją nieobecność — a jeśli nie to jak w tym wypadku postąpi zarząd klubu, by podobne zlekceważenie nie miało w przyszłości miejsca!

Punktualnie według zapowiedzi o godz. 2, zawodnicy ruszyli ze startu. Bieg od razu poprowadził w ostrym tempie Kostrzewski (Ł. K. S.), stając poza konkursem. Zanim wybija się na czoło Ziffer (Legja) i Forys (Biały Orzeł). Miejscami biegnie Ziffer razem z Kostrzewskim — a co gorsza rozmawia z nim po drodze — czego wcale nie można zaliczać do zalet sportowych biegacza — w końcu jednak już na boisku Legji, zostaje kilkanaście metrów z tyłu, — która to odległość po wzięciu przez Kostrzewskiego na finiszu bardzo silnego tempa, powiększa się do 60 mtr.

Ziffer przybywa 1 w konkursie. Następnie przybył 2 Forys (B. O.), 3 Szelestowski (P.), 4 Rej, 5 Karzewski Z. (A. Z. S.), 6 Pichel (B. O.), 7 Ejsmont (W.) 8 Kubecki (Leg.), 9 Miszewski (P.), 10 Strumpf (A. Z. S.), 11 Frankowski (Leg), 12 Łukasiewicz (B.O.) 13 Buczyński (Leg.), 14 Słonimski (B. O.).

Reszta nie wpłynęła na obliczenie pierwszego miejsca i zajęła miejsca dalsze. Wszyscy, za wyjątkiem jednego biegacza, który już na boisku Legji zupełnie odpadł, przybyli w dobrym stanie.

Po obliczeniu przez sędziów punktów kolejności przybycia i wysłuchania protestów z punktów kontroli, pierwsze miejsce przyznano Legji 33 punktami, drugie zajęł „Orzeł Biały” 34 p., trzecie A.Z.S. 35 punktów. Różnice jednego punktu mówią dużo o przeciętnej — mniej więcej równej klasie. Czołowe miejsca w tych trzech zajęli dla Legji — Ziffer, dla „Orła Białego” — Forys, dla A. Z. S. — Rej.

Po biegu wręczył prezes W.O.Z.L.A. zwyciężkiej drużynie Legji pięknie wykonany dyplom sportowy — zaś p. Kostrzewskiemu za piękny styl, dobrą formę i pierwsze miejsce — artystycznie wykonaną w bronzie plakietę sportową.

Czas jaki osiągnięto, a więc 8 m. 58 s. nie można traktować poważnie, ponieważ trasa nie była odmierzoną a mogła wynosić około 2500—2800 mtr.

Bieg udał się w zupełności. Czekamy więc na nową imprezę W. O. Z. L. A.

M. K.

ATLETYKA

Zawody atletyczne „Sokoła” lwowskiego.

Dowiadujemy się z Nr. 52 „Sportu”, że w dniu 13 — 17 b. m. odbył się „turniej polskich amatorów o mistrzostwo Lwowa w zapasach grecko-rzymskich i w wżwiganu ciężarów”.

Zapaśników zgłosiło się 30.

Wyniki w podnoszeniu ciężarów. W wadze lekkiej do 65 klg. I^a Klim 96.20 klg. II i III Miuchałowicz i Zieliński po 84.20 klg.

W wadze ciężkiej ponad 65 klg. I Zimny 85.40 klg. (12), to samo II Mokrzyński i III Szmuk

Wyniki w zapasach. W wadze lekkiej do 65 klg. I Klim W wadze średniej do 75 klg. I Grochowski. W wadze ciężkiej ponad 75 klg. I Koromiejski.

Dodać należy, że zgłoszeń do turnieju z innych miejscowości nie przyjmowano. Czyżby Lwów obawiał się zbyt silnej konkurencji z kądinąd?

KOLARSTWO

Dnia 10 b. m. odbyły się na Dynasach staraniem W. T. C. pierwsze w tym sezonie wyścigi krajowe. Wyścigi zgromadziły liczną publiczność, interesującą się kolarstwem.

Na pierwsze miejsca wysuwali się zeszłorocznymi mistrzami jak Szymczyk, Stankiewicz, Iko, J. Lange, i Jabrzemski. Szymczyk jednak niepokonywany do tej pory, zaczyna mieć poważnych przeciwników w Stankiewiczu i w „Iko”.

Bieg na 10 km. z łatwością wygrał p. J. Lange.

Wyniki były następujące:

I. Wyścig kwalifikacyjny na 1000 metr. Przedbieg I: Garley i Budzyński. — II: 1) „Stef”. 2) Duma.

II. Wyścig „otwarcia” 1000 mtr. Przedbieg I: 1) Szymczyk. 2) Jabrzemski. 3) Lange. — II: 1) Iko. 2) Stankiewicz.

III. Wyścig juniorów 800 mtr. 1) Majewski (16¹/₅”). 2) Niciński.

IV. Wyścig kwalifikacyjny 1000 mtr. Finał I: 1) Stef (13”). 2) Garley, 3) Duma. — Finał II: 1) Grygorowicz (14¹/₅”). 2) Kubasiński.

V. Wyścig „Zachęty” 800 mtr. 1) Miłakowski (15”). 2) Kwiatkowski.

VI. Wyścig „otwarcia” 1000 mtr. Finał I: 1) Stankiewicz (13”). 2) Iko. 3) Szymczyk. — Finał II: 1) Lange (13¹/₅”). 2) Bartodziejski.

VII. Wyścig „Drużynowy” na 10 okrążeń toru. 1) Drużyna czerwona: R. Lange, Kamiński, Turowski, Janociński, Szymczyk. 2) Drużyna czarna: Garley, Gronczewski, Kwieciński, J. Lange, Stankiewicz.

VIII. Wyścig „De Demi-fond” na 3000 mtr. 1) Rzepecki (5’30³/₅”). 2) Majewski. 3) Miłakowski.

IX. Wyścig „Premjowy” na 5000 mtr. 1) „Stef” (7’40”). 2) Duma. 3) Grygorowicz.

X. Wyścig „De Demi-fond” na 5000 mtr. 1) Garley (7’35”). 2) Duma. 3) Grygorowicz.

XI. Wyścig „Dystansowy” na 10000 mtr. 1) J. Lange (8 m). 2) Gronczewski. 3) Stankiewicz.

PIŁKA NOŻNA

WARSZAWA. Dwudniowa gościna lwowskich „Czarnych” w stolicy. — Dwukrotna klęska „Warszawianki”. W czasie Zielonych Świąt gościła w Warszawie znana drużyna lwowska „Czarni”, która w dwukrotnych zawodach towarzyszych z miejscową „Warszawianką” wyszła zwycięsko, uzyskując wyniki 2:1 (1:1) i 2:1 (0:1).

Czarni pierwszego dnia grali w składzie następującym: Winnicki, Hawling, Kmiciński, Hauler, Witkowski, Kopeć I, Müller, Scott. Wójcik, Drapała i Karnecki, w drugim dniu grali z dwoma rezerwowymi. Warszawianka w pierwszym dniu wystąpiła w składzie normalnym, a mianowicie: Domański, Suchorzewski, Loth III, Gocłowski, Ordon, Pucman, Braun, Luksemburg J., Szenajch, Zwierz, Jung — a zatem tylko zamiast Gacheta grał Braun. Drugiego dnia grała Warszawianka również z dwoma rezerwowymi.

Zawody mało interesujące. Obie drużyny okazały się przeciwnikami równorzędnymi, przyczem Warszawianka technicznie była bezwzględnie lepsza. Drużyna Czarnych szwankowała w napadzie, w którym oba skrzydła i lewy łącznik okazali się graczami zupełnie słabymi. Również bramkarz Winnicki, mimo względnej pracowitości, nadzwyczajnej gry nie wykazał. W Warszawie najgorszą była obrona, w której szczególnie Suchorzewski był graczem nie pewnym i kiepskim taktycznie. W ataku w pierwszym dniu najsłabszym był Braun, gracz II drużyny, oraz Zwierz w oba dni.

Tempo gry ospałe, tylko chwilami bardziej się ożywiało. Obustronne ataki nigdy prawie nie miały dobrego wykonczenia, szczególnie po stronie Czarnych, gdyż ataki Warszawianki paraliżowała dobra obrona gości. Czarni swoje dwukrotne zwycięstwo zawdzięczają właściwie Drapałowi, który swoimi ładnymi przebojami zagrażał stale bramce miejscowych, i z takich też przebojów zdobył 3 bramki (I pierwszego dnia, 2 drugiego). Drugą bramkę dla Czarnych zdobył w pierwszym dniu Wójcik, Warszawianka pierwszego dnia uzyskała bramkę ze strzału Junga, drugiego przez Gacheta. Mimo względnej równości gry, Warszawianka miała lekką przewagę w polu, szczególnie w drugim dniu zawodów.

Sędziowali w pierwszym dniu p. Mandl, w drugim p. Bincer.

Warszawianka II—WTC. 1:1. Zawody o mistrzostwo klasy B. Przebieg gry wykazał równorzędność sił obu drużyn.

WHKS.—Makabi 5:0 (0:0). Mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo sympatycznej i bezwzględnie lepszej drużyny Harcerzy, która szczególnie po przerwie wykazała swą znakomitą formę i wszystkie swe pierwszorzędne walory.

ŁÓDŹ. Cracovia (Kraków)—Ł.K.S. 2:0 (1:0)

i 2:0 (2:0). Dwudniowe zawody towarzyskie obu powyższych drużyn zakończyły się ciężko wypracowanym zwycięstwem drużyny krakowskiej.

LWÓW. D. F. C. Sturm (Bielsk)—Lechia 3:1 (2:0). 12 maja c. r. Zawody towarzyskie. Jest to pierwszy występ drużyny z poza okręgu lwowskiego. Zawody niezbyt ciekawe. Gra gości elegancka i zupełnie fair. Lechia wykazywała kilka pewnych pozycji.

D. F. C. Sturm (Bielsk)—Hasmones 1:1 (1:0). 13 maja b. r. Zawody towarzyskie. Hasmones z 3 graczami rezerwowymi. Doskonale grał w niej Steuerman w napadzie, którego jednak sędzia wykluczył z boiska za niesportowe zachowanie się.

ŁÓDŹ. Admirals (Wiedeń)—Pogoń 6:4 (4:3) i 3:3. W czasie Zielonych Świąt gościła Pogoń wiedeńską Admirę. Zawody towarzyskie obu tych drużyn zakończyły się pierwszego dnia dość wysokim zwycięstwem gości, drugiego dnia, dzięki wysoce ambitnej grze Pogoni, wynikiem remisowym.

STANISŁAWÓW. Pogoń (Lwów)—Rewera 21:1 (13:1), 13 maja. Mistrzostwo klasy A. Rekordowe zwycięstwo Mistrza Polski, dowodzi, że Pogoń przeszła już chwilową niedyspozycję i wraca znowu do swej kontynentalnej formy, jaką miała na początku sezonu. Bramki strzelili Wacek 9, Batsch i Garbień po 5, Juras 2. Sędziował wzorowo p. Szlosser. Charles.

KRAKÓW. Zawody o mistrzostwo klasy A między Jutrzenką a B.B.S.V. (Bielsko) skończyły się wynikiem remisowym 1:1.

POZNAŃ. Warta—Titania (Szczecin) 1:0 (1:0) i 8:1 (4:0). Dwudniowe zawody towarzyskie Warty z niemiecką drużyną Titania, przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie poznańskiej, która szczególnie w drugim dniu zawodów reprezentowała prawdziwie piękną grę, odnosząc piękne wysokocyfrowe zwycięstwo w stosunku 8:1.

WILNO. 3 p.a.c.—Lauda II 1:1. Zawody o mistrzostwo klasy B. Gra równorzędna.

WKS. (Komb.)—Strzelec (drużyna Związku Bezp. Kraju) 3:0. Młoda drużyna Strzelca rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość, posiadając w swych graczach materiał bardzo ambitny o pierwszorzędnych wartościach sportowych.

I p.p. Leg—Makabi 3:1. W drużynie wojskowych wyróżniała się szczególnie doskonała trójka środkowa napadu, oraz swoją pracowitą grą środek pomocy Truchan. W Makabi najlepszym był bramkarz, któremu Makabi zawdzięczała tak małą przegraną.

WIEDEŃ. Fenix (Ludwigshafen)—Haksach 2:2. W.A.C.—Fenix 4:3; Rapid—Nürnberg 4:0.

WIEDEŃ, 22.5. (Pat). Wyniki zawodów piłki nożnej „Amateure”—„Herta” 4:3 (0:0), „Rapid”—„Florisdorf” 3:0 (2:0).

BUDAPEST. 22.5. (Pat). Zawody piłki nożnej: „Westham United“ przeciwko skombino anej drużynie węgierskiej, zakończyły się wynikiem 3:2.

REWEL. Reprezentacja Warszawy—Reprezentacja Rewla 6:1 (1:0). Piękne zwycięstwo Warszawy po bardzo ładnej i wysoko technicznie stojącej grze—Czech strzelił 3 bramki, Sobolta, Tupalski i Hamburger po jednej. Zawodom przyglądały się tłumy publiczności. Drużyna stołeczna przyjęta została nader gościnnie.

Szczegółową recenzję podamy w następnym numerze.

*

Sprostowanie. W dziale piłki nożnej (Stadjon Nr. 3) prostujemy następujące omyłki:

W ostatnim ustępie recenzji z zawodów Legja—Polonia wiersz 5 z góry winno być Czajkowski—Hamburger.

W wiadomościach z Torunia (str. 13) winno być T. K. S.—Wisła krakowska 4:2.

MECZE w Warszawie

w dzień

„BOŻEGO CIAŁA“

CRACOVIA—POLONJA

WARTA—LEGJA

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

Polaki Związek Lekko-Aletryczny.

Drugie walne zebranie roczne P. Z. L. A., wyznaczono na dz. 31 czerwca o godz. 10-ej. Porządek obrad ten sam. Może teraz związki okręgowe obeślą zebranie przez swych delegatów,—gdyż najwyższy czas by rozpocząć przygotowania do igrzysk olimpijskich. W razie nieobecności przedstawicieli okręgów, a wskutek tego nieodbycie się zebrania—cała odpowiedzialność spada na okręgi.

K. S. Warszawianka.

Na walnem zgromadzeniu klubu, wybrano następujący nowy zarząd: prezes—vacat, viceprezesi: I Edward Landau, II W. Graefe; sekretarz: J. Rokoszanka, skarbnik: S. Luxemburg. Członkowie zarządu: W. Loth i M. Czubak. Kierownik wydziału piłki nożnej p. W. Sankowski. Kierownik wydziału lekkiej atletyki. J. Mieszkowski. Adres klubu: ul. Czackiego 8 tel. 124-33.

„Rugby“ w Polsce. — Drugim klubem uprawiającym „Rugby“ w Polsce jest Wojskowy Klub Sportowy „Artylerji Zenitowej“.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Boks. Wielkiem zdarzeniem w świecie bokserskim było spotkanie pomiędzy Carpentier'em a Willes'em. Carpentier zwyciężył swego przeciwnika w 8-mem spotkaniu, lecz niemniej przeto krytyka wyraża się o walce z dużemi zastrzeżeniami. Klęska, której doznał od Battlinga Siki pozostawiła ślady w psychice walki byłego mistrza świata. Carpentier stał się aż nadto ostrożnym i skutkiem tego tracił cały szereg możliwości wcześniejszego zakończenia walki. W pierwszej, drugiej i czwartej rundzie Willes miał przewagę. Błyskotliwość ataku, niewiarygodna szybkość ataku, pewność uderzenia—wszystkie te zalety, które w swoim czasie pozyskały Carpentier'owi ogromne rzesze wielbicieli—znikły. Obecnie, jak mówią rzeczoznawcy, sta-

ra się sam siebie naśladować. Reasumując głosy prasy, można je streścić w jednym zdaniu: Zwycięstwo nad Willes'em spowodowało zwycięzcę z poziomu byłego władcy i bohatera ringu do poziomu zwykłego zawodowego boksera.

Jednocześnie zdyskwalifikowany zwycięski ongi murzyn Battling Siki, postanowił pozyskać popularność bodaj oryginalnością wystąpień. Ostatnie jego najście na redakcję Auta w towarzystwie również złe wychowanego młodego lwa, skończyło się smutno dla bohaterów awantury: tylko kilku ironicznemi uwagami.

Lekka atletyka.—Międzynarodowe zawody uniwersyteckie, których wyniki były sprawdzianem poziomu sportu, na terenie międzynarodowym, stały się przyczyną szeregu namiętnych artykułów i napaści. 2 F.A., czyli mówiąc językiem zrozumiałym dla śmiertelników, związek lekko-atletyczny, którego opinię zlekceważono ogłosił, że:

1) Paryski Klub Uniwersytecki został zdyskwalifikowany do dnia 31.XII b.r.

2) Francuscy współzawodnicy w zawodach są zdyskwalifikowani do czasu złożenia wyjaśnień, których zażądano od nich pisemnie,

3) Karol Paddock (mistrz świata) niema prawa brania udziału w zawodach zorganizowanych przez kluby należące do Związku.

4) Związek przesyła Związkowi Międzynarodowemu nazwiska uczestników zawodów przybyłych z innych państw z odpowiednim wyjaśnieniem.

5) Związek przypomina, że rekord światowy może wtedy być uznany, gdy został ustanowiony według przyjętych zasad.

Zatarg ten jest dla nas obojętnym, natomiast charakterystycznym jest zarzut, że klasa współzawodników francuskich jest znacznie niższą od międzynarodowej. Zarzut ten pod adresem Związku francuskiego powtarza się na łamach całej prasy sportowej. Dla nas, którzy nie stoimy nawet na poziomie Francji, stanowi to groźne memento.

W zarzutach powtarzają wszyscy sprawozdawcy jedno — co zrobiono z subwencją rządową na przygotowania w sumie 100.000 franków.

100.000 franków 320 milionów marek otrzymała tylko lekka atletyka we Francji na przygotowanie się do Olimpiady 1924 r.

A u nas?

Piłka Nożna.—Red Star—F.C. Cette 4:2. Pomimo bardzo złej pogody, w obecności licznie zgromadzonej publiczności rozegrano zawody pomiędzy wspomnianemi drużynami, reprezentującymi północ i południe Francji. Południe po zawziętej obronie uległo mocniejszemu przeciwnikowi. Zawody te obudziły większe zainteresowanie, gdyż były miarodajne dla utworzenia drużyny reprezentacyjnej Francji przed zawodami z zawodowymi drużynami angielskimi.

Wogóle musimy zauważyć, że przed Olimpiadą wszystkie Związki paryskie, szczególnie usilnie popierają tworzenie drużyn reprezentacyjnych, rozumiejąc, że tylko w ten sposób drużyny piłki nożnej mogą wykazać wszelkie zalety kombinacyjne jako wynik t. zw. zgrania.

Cyklistyka.—W przeciwieństwie do słabego sportu kolarskiego, sport ten na zachodzie jest niesłychanie rozwinięty. Niema tygodnia prawie, w którymby nie organizowano zawodów gromadzących niezmiernie licznych współzawodników na starcie.

Zawody te organizują kluby, związki przemysłowe i pisma zarówno sportowe jak i codzienne.

Ostatnio „porting“ paryski zorganizował bieg gwiazdzisty — z różnych miejscowości do Paryża. Zwycięstwo po zaciętej walce z Souhardem odniósł Ledurg.

Pragnęlibyśmy bardzo, by przykład pism francuskich zachęcił nasze pisma do wybrnięcia poza biegi uliczne, które spełniły swe zadanie. Czas już i na propagandę innych sportów.

DZIAŁ URZĘDOWY

W. O. Z. P. N. i W. O. Z. L. A.

Uzupełnienie. W Komunikacie Wydz. Gier W. O. Z. P. N., Nr. 7 opuszczono w p. 6-tym w 11-giej grupie klub „Ascola, co niniejszym uzupełniamy.

Komunikat z posiedzenia Zarządu W.O.Z.P.N., odbytego dnia 16.V. 1923 r.

1. Protokół z poprzedniego zebrania odczytano i przyjęto

2. Przyjęto na członków nadzwyczajnych W. O. Z. P. N.

a) W.K.S. „Pogoń w Warszawie.

b) W.K.S. 72 p. p. w Radomiu.

c) K. S. „Czarni w Radomiu.

3. Uchwalono nie przyjąć rezygnacji skarbnika W.O.Z.P.N. p. Landaua.

Sekretarjat Związku uprasza o natychmiastowe podanie swojego, dokładnego adresu K. S. Śmiały.

Komunikat Wydziału Kolegium Sędziów.

Na posiedzeniu Wydziału dn. 10 b. m. uchwalono co następuje:

1. Zredagować treść odpowiedzi na list A. Z. S. w sprawie protestów c do stanu boiska, na zawodach o mistrzostwo

2. Zawiesić w czynnościach sędziego p. Zdzisława Wąsowicza, aż do pełnego zastosowania się do poleceń wydziału, komunikowanych wymienionemu w specjalnych pismach.

3. Wyjaśnić, że podawanie graczom piłki wyszłej podczas zawodów na aut, nie należy w żadnym razie do obowiązków sędziów bocznych.

4. Zakomunikować wszystkim sędziom i sędziom kandydatom, że legitymacje ich nie uprawniają do zajmowania miejsca w łóżu Zarządu W.O.Z.P.N. w Parku Sobieskiego, a służą do wejścia na trybuny.

5. Zwrócić się do Zarządu Związku o interwencję do klubów w sprawie nie używania podczas zawodów przez obie drużyny podobnych, lub identycznych nawet kostiumów, gdyż w przyszłości sędziowie zawodów takich prowadzić nie będą.

6. Zwrócić się do wszystkich sędziów i sędziów kandydatów, narażać z apelem, o zaniechanie wzajemnych głośnych krytyk, co do sędziowania, podczas zawodów, lub wogóle w bezpośredniej łączności z nimi.

7. Wyznaczyć egzamin teoretyczny na sędziów na dzień 27 maja, lokal P.K.I.O. godzina 11 rano, wobec komisji złożonej z p. p. Grabowskiego, Strzeleckiego i Lotha St.

Komunikat z I—V posiedzenia Zarządu Warsz. Okr. Związku lekko-atletycznego.

1) Zarząd Związku ukonstytuował się następująco: pp.: Znajdowski Wacław prezes, Szamota Tadeusz—wice-prezes, Żółtowski Mieczysław—skarbnik, Weintal Feliks—sekretarz I, Szklar Rubin—sekretarz II, por. Burghardt Adam przew. kom. dyscypl., Świętochowski Stanisław—przew. kom. sport

2) Przyjęto do wiadomości rezygnację kpt. Hellerza z godności członka Zarządu.

3) Ustalono następujący sezon sportowy: Maj 20—bieg drużynowy na przełaj; Czerwiec 2—bieg belwederski; 16 i 17—zawody młodzików i pań o mistrzostwo; 30.VI i 1 lipiec—zawody o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

4) Sprawę trasy i regulaminu biegu drużynowego na przełaj przekazano do załatwienia Komisji sport.

5) Postanowiono zwrócić się do P.Z.L.A. w sprawie przydziału p. Baquet'a do W.O.Z.L.A.

6) Postanowiono polecić delegatowi W. O. Z. L. A. na walne zebranie P.Z.L.A. postawienie wniosku w sprawie utworzenia kolegiów sędziowskich przy O.Z.L.A.

7) Zezwolono Komisji sportowej na kooptację nowych członków z uwzględnieniem nauczycielstwa.

8) Polecono: a) p. Szklarowi prowadzenie działu statystyczno-bibliotecznego; b) por. Burghardtowi prowadzenie propagandy sportowej w zakresie lekkiej atletyki.

9) Urzędowym organem W.Z.L.A. uznano pismo sportowe „Stadjon“, wychodzące w Warszawie.

10) Polecono por. Burghardtowi przygotowanie referatu w sprawach organizacyjnych Związku, p. Żółtowskiemu zaś w sprawach opłat.

11) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Znajdowskiego z konferencji z P.K.I.O. Umowę P.K.I.O. przyjęto w ogólnych zarysach.

12) Postanowiono bieg drużynowy na przełaj urządzić w Agrykoli i na boisku „Legii“.

13) Postanowiono poprosić p. majora T. Krzyskiego na lekarza okręgowego.

14) Komisji sportowej polecono porozumieć się z P. Z. L. A. w sprawie zawodów kwalifikacyjnych przed wysłaniem zawodników do Paryża.

15) Przyjęto do wiadomości zawiadomienie o przydzieleniu p. Baquet do W.O.Z.L.A.

16) Zatwierdzono terminy zawodów wewnętrznych K. S. „Polonii“ i „Warszawianki“.

17) Na delegatów z ramienia W.O.Z.L.A. na walne zebranie P.Z.L.A., oprócz p. Piątkowskiego wybrano pp. Szamotę i por. Burghardta.

18) Do Komitetu budowy bieżni wybrano pp. Znajdowskiego i por. Burghardta z prawem kooptacji dalszych członków.

19) Przewidzono 1,500,000 mkp. na budowę bieżni w parku Sobieskiego; na potrzeby sekretarjatu 50,000 mkp.

20) Sprawę wypożyczenia maneżu przy ul. Ciepłej Nr 13 na zimowe ćwiczenia lekko-atletyczne przekazało do załatwienia Komisji Sportowej.

21) Delegatem do Zarządu P.Z.L.A. wybrano p. Grunera.

22) Postanowiono na walnym zgromadzeniu P. Z. L. A. wystąpić z wnioskiem co do urządzania zawodów międzymiastowych.

23) Polecono Komisji sportowej zakupienie utensylii sportowych, potrzebnych do treningów lekko-atletycznych. Koszta zakupu rozłożone będą na wszystkie kluby.

24) Przyjęto do wiadomości zawiadomienie o udzieleniu przez p. l. Kowalewskiego, za pośrednictwem P.Z.L.A. pożyczki długoterminowej na budowę bieżni w wysokości 3,000,000 mkp

25) Postanowiono zaprosić do Komisji Sportowej pp. Rysia i Francickowskiego.

26) Postanowiono o przebudowę bieżni rozpocząć w dniach najbliższych. Bieżnia w Agrykoli będzie przekopaną i pokrytą warstwą żużla, pomieszanego z czarną ziemią.

27) W sprawie opłat polecono p. Szklarowi porozumieć się z P.Z.L.A. (kpt. Misińskim).

28) Załatwiono wstępne sprawy organizacyjne związane z urządzeniem biegu Belwederskiego.

29) Przyjęto do wiadomości projekt organizacji W.O.Z.L.A. Przedłożony przez por. Burghardta; merytoryczne rozpatrzenie tego projektu, odłożono do jednego z następnych posiedzeń.

30) Uchwalono następujące opłaty od klubów na rzecz W.O.Z.L.A.: wpisowe 10 zł. pol. (dla klubów o 2 głosach) i 5 zł. pol. (dla klubów z jednym głosem). Wkłady członkowskie ustalone będą na jednym z następnych posiedzeń.

31) Wyznaczenie trasy biegu drużynowego na przełaj zlecono p. Świętochowskiemu i Grunerowi. Sprawę dyplomu dla drużyny zwycięskiej, załatwi również p. Świętochowski.

32) Postanowiono tych członków Zarządu W.O.Z. L.A., którzy opuszczą 3 kolejne zebrania i nie usprawiedliwią swej nieobecności, pozbawić mandatu.



ARTYKUŁY
NOWY ŚWIAT 61
Telefon 251-79.

Two KOŁOSPÓŁ
POLSKA AGENCJA DLA
RANTY-PRZEDSIĘWZIĘCIA

SPORTOWE
KRAK. PRZEDM. 16-18
Tel. 28-74, 270-04, 270-05.

Instruktorzy wychowania fizycznego

Nauczyciele gimnastyki i sportów, posiadający świadectwa wydane w latach 1921, 1922 i 1923 z ukończenia państwowych kursów wychowania fizycznego w Poznaniu, Krakowie i Warszawie, oraz Centralnej Szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu, proszeni są o składanie ofert na instruktorów wychowania fizycznego w obozach przysposobienia wojskowego dla młodzieży, organizowanych przez Min. Spraw Wojsk. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P.

Czas trwania od 1 lipca do 20 sierpnia. Wynagrodzenie—żyływienie w naturze i pensja w wysokości 1 miliona marek za cały czas. Zajęcie 4 godziny dziennie.

Oferty pisemne zgłaszać należy do Oddziału III Sztabu Gener. Aleja Sucha 23 do dnia 1-go czerwca z podaniem rodzaju ukończonego kursu i roku ukończenia, numer świadectwa, adresu i zajęcia.

W miarę możliwości uwzględniane zostaną życzenia kandydatów odnośnie do przydziału do poszczególnych Okr. Korpusu.



**SKŁADNICA
SPORTOWA
WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 34
TEL. 155-81**

NUMER KONGRESOWY „STADJONU“

JEST JESZCZE
DO NABYCIA

CENA **8000** Mkp.

„STRZELEC“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

WARSZAWA,

Al. Jerozolimskie 27 m. 3.

TREŚĆ NUMERU:

1) Przysposobienie wojskowe poza ramami wojska (dokończenie); 2) Gimnastyka wojskowa czy gimnastyka w wojsku; 3) Wyprawa w Pireneje (ciąg dalszy); 4) Skok o tyczce; 5) Instytut szermierczo-gimnastyczny; 6) Na mównicy; 7) Przysposobienie wojskowe; 8) Sport w wojsku; 9) Lekka atletyka; 10) Atletyka; 11) Kolarstwo; 12) Piłka nożna; 13) Ze związków i stowarzyszeń; 14) Kronika zagraniczna; 15) Dział urzędowy; 16) Ogłoszenia.

Wydawca: ppłk. Dr. OSMOLSKI

Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET

REDAKCJA: ALEJA SZUCHA 23, tel. 104-82; ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MIODOWA 23, TELEF. 154-76

CENY OGŁOSZEŃ: $\frac{1}{4}$ strona 300.000 mk., $\frac{1}{2}$ 160.000 mk., $\frac{1}{4}$ 90.000 mk., $\frac{1}{8}$ 50.000 mk. W tekście o 50% drożej

Prenumerata w maju 10.000 mkp.

Prenumeraterowie „Polski Zbrojnej“ płacą połowę.

Tłoczono w drukarni M. S. Wojsk. Przejazd 10.